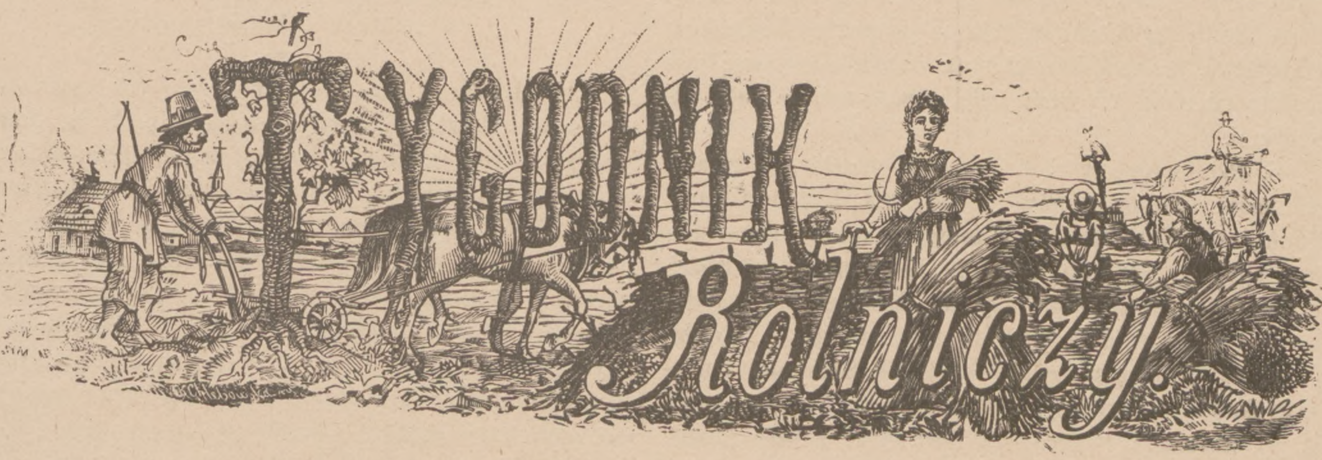
Nr. 26. Kraków, 29 Czerwca 1889. Rok VI.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę **każdego tygodnia.** Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. **Reklamacye nieopieczętowane** nie podlegają opłacie pocztowej. **Manuskrypta winne** być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, **artykuły zaś** należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Administracya „Tygodnika rolniczego“ uprasza Szanownych Panów Prenumeratorów, o łaskawe nadesłanie zaległej prenumeraty za r. 1888, oraz za r. b.

Protokół

spisany z XXVIII ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego okręgowego wielickiego, które się odbyło dnia 25 maje 1889 roku w sali Rady powiatowej w Wieliczce, pod przewodnictwem prezesa Atanazego Benoego, w obecności 30 członków Towarzystwa. Jako delegat Komitetu centralnego p. Henryk Lewiecki.

Prezes zagaiwszy Zgromadzenie o godz. 11½ przed południem, zaprasza na sekretarzy pp. Feliksa Sandosa i Józefa Zarembę.

1. Na wezwanie Przewodniczącego odczytuje p. Maryan Dydyński protokół z poprzedniego Zgromadzenia, który bez zmiany zostaje przyjęty.

2. Pan M. Dydyński podaje do wiadomości Zgromadzenia następujące przedmioty: *a*) ogłoszenie o wystawie rolniczo-leśnej, mającej się odbyć w Wiedniu; *b*) porządek dzienny tegorocznego Zebrania ogólnego Towarzystwa centralnego na dniu 31 maja zwołanego; *c*) zawiadomienie o otrzymaniu i repartycyi 3 cetnarów metrycznych kukurudzy pastewnej.

3. Jako nowi członkowie przyjęci zostają w poczet Towarzystwa na wniosek p. M. Dydyńskiego pp. Feliks Gross, Rosenburg z Pawlikowic i Kazimierz Günther z Pękowic, zaś na propozycyę p. Zaremby p. Konstanty Rice z Sidziny.

4. P. M. Dydyński imieniem Wydziału przedkłada wniosek utworzenia nanowo z funduszu Towarzystwa stypendyum w kwocie 75 złr. dla jednego ucznia niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, pochodzącego z okręgu tutejszego Towarzystwa i któryby rzeczone stypendyum aż do ukończenia szkoły, t. j. przez lat dwa pobierał. Przeprowadzona w tej mierze korespondencya z Wys. Wydziałem krajowym wyjednała dla Towarzystwa naszego zezwolenie wyszukania dowolnie kandydata na to stypendyum, któremu Wys. Wydział krajowy zobowiązuje się z funduszów krajowych uzupełnić rzeczone stypendyum do 150 złr., gdyż koszta utrzymania ucznia w szkole kobiernickiej tyleż wynoszą.

Nad wnioskiem tym wywiązuje się obszerna dyskusya, w której zabierają głos pp. Biesiadecki, Czecz, H. Konopka, Brzeziński, Szybalski, Turnau i Brudzewski, poczem Zgromadzenie uchwala powyższy wniosek Wydziału z poprawką p. Szybalskiego, żądającą, aby po ukończeniu przez stypendystę z dobrym postępem szkoły w Kobiernicach, oraz po wstąpieniu tegoż na praktykę gospodarczą tam, gdzie mu ją Wydział naszego Towarzystwa wskaże, udzielić temuż dodatkowo 50 złr. z funduszów Towarzystwa tytułem jednorazowego datku, który zależnym jednak będzie od dobrego sprawowania się tegoż praktykanta. Wy-

konanie powyższych uchwał powierzone zostaje Wydziałowi Towarzystwa z nadmienieniem, iż wybór kandydata nastąpić ma nie drogą konkursu, lecz na propozycye członków Towarzystwa, z pomiędzy których Wydział wybrać ma tego, kto zdaniem Wydziału najlepszemi wykaże się kwalifikacyami.

5. Pan Czecz imieniem Wydziału przedstawia sprawę możebności uprawy tytoniu w okolicach Krakowa, oraz warunki, od jakich jest ona zależną, zakończając wnioskiem, aby Towarzystwo nasze za pośrednictwem Komitetu centralnego odniosło się do Ministerstwa skarbu z prośbą o pozwolenie plantowania tytoniu w tutejszej okolicy, z możnością sprzedaży tegoż c. k. Skarbowi w mieście Krakowie. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierają głos pp. Szybalski, Brudzewski, Serkowski, prezes Benoë, Lewiecki, H. Konopka, Lasocki i Czecz, poczem wniosek Wydziału zostaje bez zmiany przyjęty.

6. Z porządku dziennego następuje wybór delegatów na ogólny zjazd tegoroczny do Krakowa. Z tego tytułu p. M. Dydyński wyjaśnia świeżą zmianę statutu, upoważniającą do wyboru po jednym delegacie na każdych 10 członków Tow. okręgowego, skutkiem czego Towarzystwo nasze uprawnione jest do wyboru siedmiu delegatów. Zaproszeni do skrutynium pp. Sandos i Zaremba po odebraniu i obliczeniu głosów oznajmiają, iż wybór padł na pp. Bielińskiego, Biesiadeckiego, Brzezińskiego, Finka. H. Konopkę, A. Dydyńskiego i Turnaua.

7. Korzystając z wniosków samoistnych p. Szybalski zwraca uwagę na naglącą potrzebę zaprowadzenia w Krakowie jarmarków na chmiel, proponując udanie się w tej mierze do Komitetu centralnego. Wniosek ten zostaje bez dyskusyi przyjęty.

8. Pan Brzeziński podnosi niektóre ujemne strony, jakie przedstawia w swem wykonaniu ustawa o katastrze bydła i uciążliwości, na jakie z tego powodu narażeni są hodowcy, zwłaszcza obory znajdujące się w pasie pogranicznym, zakończając swe uwagi żądaniem, aby sprawa ta poruszoną została na zjeździe delegatów w Krakowie. Po przemówieniu pp. Lewieckiego i Lippomana w kwestyi formalnej Zgromadzenie uchwala prosić p. Brzezińskiego, aby wniosek odnośny jako naglący na rzeczonym zjeździe postawił.

9. Pan Brzeziński konstatując szkodliwy dla stosunków ekonomicznych kraju wpływ emigracyi naszych włościan do Ameryki, zapytuje, czy przeznaczenie na kolonizacyę części dóbr rządowych nie byłoby zdolnem do zmniejszenia emigracyi. W kwestyi tej zabierają głos pp. Turnau, Szybalski, Brudzewski, H. Konopka i Lippoman, poczem Zgromadzenie oświadcza się przeciw myśli podniesionej przez p. Brzezińskiego. Gdy następnie nikt więcej do głosu nie był zapisany, Prezes uważając porządek dzienny za wyczerpany, ogłasza Zgromadzenie za zamknięte o godz. 2½ popołudniu.

Koniczyna sama czy z trawami?

(Artykuł C. Stanka, nauczyciela wędrownego z Pragi, umieszczony w „Wien. land. Zeitung“ nr. 31).

„Odpowiedź na to pytanie daje już sama natura w pstrej mieszaninie traw na łąkach: praktyka dowiodła dobrych stron mieszanek koniczynnych, szczególnie w położeniach wilgotnych. Podług doświadczeń porównawczych prof. Nowackiego, mieszanki koniczynne wydały w pierwszym roku o wiele większą ilość paszy, aniżeli sama koniczyna czerwona i lucerna; gdy bowiem mieszanina koniczyn z trawami wydała 90 cet. m. z 1 ha., to lucerna wydała zaledwie 59 c. m., a koniczyna 62 c. m. Dopiero w drugim roku, kiedy w lucernie i koniczynie pojawiło się mnóstwo traw dzikich, zbliżyła się mniej więcej ilość paszy otrzymana z hektara każdego tego posiewu, ponieważ zebrano siana z koniczyny mieszanej z trawami 113 c. m., lucerny 105 c. m., a koniczyny samej 86 c. m. z 1 ha.

Rezultat powyższy da się łatwo wytłumaczyć tem, że rozmaite rodzaje roślin potrzebują także odmiennych pierwiastków odżywczych i dlatego wegetują przy sobie lepiej, aniżeli rośliny tegoż samego gatunku. Przy uprawie koniczyny z trawami osiągamy zacienianie młodej koniczyny powschodzonemi trawami, co może być bardzo potrzebnem dla niejednej okolicy. Oprócz tego otrzymujemy przy stosownej mieszaninie i przy dobrej uprawie pola zbiory pełne paszy nawet przez 6 do 8 lat, a możemy z uprawą jej wrócić na to samo pole już po 4 do 5 latach. W końcu daje się siano z mieszaniny wiele prędzej ususzyć i z mniejszą stratą listków jak przy koniczynie samej, a osiągamy za to paszę mięszaną, nie narażającą bydła na tak często zdarzające się wzdęcia. Jeżeli więc, pomimo tych wszystkich zalet używanie mieszaniny nie jest u nas dosyć rozpowszechnionem, to objaw ten przypisać należy dwom ważnym przyczynom: po pierwsze, trudności w otrzymaniu dobrych i niezawodzących nasion różnych traw, a po drugie okoliczności, iż zdarzały się zbyt często próby nieudane, pochodzące tylko ze złego doboru mieszaniny, lub zamałej ilości i niestosownego jej użycia, a nieudanie się to szło oczywiście na rachunek mieszania koniczyn z trawami.

Podług prof. Nowackiego powinna być mieszanina na 1 ha. następującą: Koniczyny czerwonej 6 kg., lucerny 6 kg., koniczyny białej 3 kg., koniczyny szwedzkiej 3 kg., rajgrasu włoskiego 18 kg., angielskiego 12 kg., francuskiego 24 kg., trawy kupkowej 18 kg. Na gruntach wilgotnych zastępuje się 6 kg lucerny, trzema kg. koniczyny szwedzkiej, na gruntach zaś suchych, wapiennych zastępuje się 3 klg. koniczyny szwedzkiej, 30ma kg. esparcety.

Na gruntach niebardzo odpowiednich pod lucernę zasiewają w wielu okolicach Niemiec na 1 ha.

Na ziemi wilgotnej gliniastej:

Koniczyny czerwonej . . 13 kg.
„ szwedzkiej . . 3 „
„ białej . . . . 2 „

Rajgrasu angielskiego	. .	18	„
„ włoskiego	. . .	10	„
„ francusk.	. . .	4	„
Tymotki	. . . . . .	4	„
Na suchszym gruncie:			
Koniczyny czerwonej	. .	10	kg.
„ chmielowej	. .	5	„
„ białej	. . . .	5	„
Rajgrasu angielskiego	. .	10	„
„ włoskiego	. . .	10	„
„ francusk.	. . .	7	„
Tymotki	. . . . . .	4	„
Trawy miodowej	. . . .	10	„

W każdym razie koszt wysiewu mieszaniny jest większym jak koniczu samego i jest w stosunku do 1 ha. następujący:

Koniczyny czerwonej samej	25 kg.	à 80 cent.	= 20 złr.
Lucerny	30 „	à 1 fl. 10 ct.	= 33 „
Mieszaniny Nowackiego .	90 „	. . . . . .	60 „
„ powyższej . .	60 „	. . . . . .	40 „

Koszta te jednak równoważy zupełnie, a nawet opłaca sowicie już wydatek pierwszego roku, a oprócz tego używa się pola tego przez 3 do 5 lat. mając w każdym roku, podług Nowackiego nawet przez 6 do 8 lat, zbiory pełne i obfite. Na użytkowanie jednoroczne lub dwuletnie najwięcej polecenia godnym byłby stosunek 20 kg. koniczu czerw. i 30 kg. rajgrasu włoskiego na 1 ha. (U nas rajgras włoski nie zawsze wytrzymuje zimę. Przyp. Red. Tyg. r.)

Nadzwyczajną ostrożność powinniśmy zachować przy zakupnie nasion, a najlepiej byłoby brać je w takich tylko zakładach handlowych, które są pod kontrolą stacyj próbnych dla nasion i posłać po zamówieniu przynajmniej jeden rodzaj trawy do zbadania ponownego.

Najlepszym przedplonem dla koniczyny są, jak wiadomo, rośliny okopowe na nawozie. Wysiew powinien nastąpić na wiosnę bez roślin ochronnych na polu zbronowanem dokładnie, poczem zasiew przyciska się walcem pierścieniowym. Trawy rozsiewa się nie razem z koniczyną, lecz osobno, albo ręką bardzo równo, lub też jeszcze lepiej siewnikiem. Jako pognój pomocniczy nadają się najlepiej kości mielone parzone, a na gruncie świeżym, wyrobionym, żużle Thomasa.

W końcu musimy jeszcze odpowiedzieć na zarzut robiony nam szczególnie przez włościan; mówią oni, że koniczyny zasiane z trawami są tak dobre, że ich potem nawet pozbyć się z gruntu nie można. Zapewne, jest to prawdą, jeżeli się użyje tylko jednej orki; jeżeli jednak użyjemy dwóch lub trzech orek, to nie będzie to miało miejsca. Koniczynisko powinno być najpierw spokładane cienko w skiby szerokie; potem zorane głęboko w skiby wązkie, lecz wtedy dopiero, gdy darń przywalcowanego pokładu już dobrze przegniła. Gdy jeszcze w dodatku damy po mieszaninie rośliny okopowe, obrobiwszy pod nie rolę jak się należy, to przekonamy się sami, że zarzut ten jest zupełnie nieuzasadniony.

Siarczan amoniaku.

Przy niedostatecznej często ilości nawozu obornikowego, musimy starać się o zastąpienie go nawozami sztucznymi, między którymi siarczan amoniaku odgrywa dosyć znaczną rolę, a przy zestawieniu zmieniających się cen rozmaitych nawozów może on — stosownie do miejscowości — okazać się korzystniejszym, aniżeli inne. Jednak przy zakupnie jego zachować musimy pewną ostrożność co do możliwej zawartości materyj szkodliwych, dlatego przytaczamy poniżej artykuł dra G. Kassner'a zamieszczony w nr. 42 „Wien landw. Zeitung".

„Pomiędzy solami nawozowemi używanemi w gospodarstwie, zajmuje siarczan amoniaku miejsce niepoślednie, przeważnie dlatego, że z wielką zawartością azotu (21%) łączy działanie jako kwas siarczany, co nie jest do lekceważenia na gruntach w kwas siarczany ubogich. W czasach dzisiejszych posiadamy niewyczerpane źródło związków amoniakalnych w fabrykach gazu świetlanego i koksu, podczas gdy dawniej wydobywano je za pomocą suchej destylacyi materyj zwierzęcych, jak włosów, rogu, krwi, mięsa itp. Ogrzewając węgle kamienne w celu wytworzenia gazu świetlanego, otrzymujemy oprócz niego rozmaite inne gazy lotne, częścią szkodliwe, a po części pożyteczne, których spożytkowanie leży zarówno w interesie racyonalnej produkcyi gazu, jak w ekonomicznem wyzyskaniu węgli kamiennych. Do szkodliwych wytworów należą szczególnie połączenia siarki, jakoto: kwas siarkawy, siarczan wodu i siarkan cyanu (Rhodan), do pożytecznych zaś przedewszystkiem amoniak. W celu uwolnienia gazu od tych przymieszek, przepuszcza się go przez wysokie naczynia stojące, napełnione koksem, przez który przecieka puszczony z góry słaby promień zimnej wody. Przeciekając przez koks, nasyca się ona chciwie wzmiankowanemi przymieszkami i tworzy płyn cuchnący silnie gazem świetlanym, czyli t. zw. wodą gazową. Główną częścią składową tego płynu jest amoniak, nie występujący tu jednak w stanie czystym, tylko pod postacią rozmaitych soli, między któremi miejsce przeważne zajmuje kwas węglowy w połączeniu z zasadami i chlorek amoniaku. Podsiarkawy kwas amoniaku, siarczan amonowy i amoniak rhodanowy zajmują w tej mieszaninie miejsce pośledniejsze. Przy użyciu kwasu silniejszego, którym tę mięszaninę roztworzymy, otrzymamy jej rozkład. Jeżeli użyjemy do tego kwasu siarczanego, to otrzymamy siarczan amoniaku, podczas gdy inne niedokwasy zostaną, częścią zniszczone, a po części ulotnią się. Gdy jednak nie zachowamy wszelkiej przezorności przy roztwarzaniu wody gazowej, a szczególnie co do użycia wystarczającej ilości kwasu siarczanego, to wytworzony przez to siarczan amoniaku może być zanieczyszczony większemi lub mniejszemi ilościami przymieszek obcych. Ponieważ okoliczność ta jest bardzo ważna, to zastanowimy się nad nią nieco obszerniej.

Może się mianowicie zdarzyć, że w siarczanie amoniaku znajdzie się większa ilość rhodanu amonowego, soli,

której wpływ szkodliwy na roślinność nie da się zaprzeczyć. Między innemi opisuje p. C. Schumann jeden wypadek, w którym siarczan amoniaku, zanieczyszczony rhodanem amonowym, wywarł na roślinność skutek bardzo zgubny. Siarczanu tego użył on w stosunku jednego cetnara na mórg łąki (2 cet. metr. na ha.); z początku pożółkły tylko końce traw, następnie całe rośliny, które też wyginęły nareszcie wszystkie. Użyty preparat sprowadzony był z Anglii a przedsięwzięta analiza chemiczna wykazała w nim 30·4% azotu, ilość przechodzącą o wiele zwykłą zawartość jego w siarczanie amoniaku. Szczegółowe badania chemiczne wydały rezultat następujący: 4·86% wody, 14·87% siarczanu amoniaku, 73·94% rhodanu amonowego, 6·23% piasku, niedokwas żelaza itd. Podobne preparata nie znajdują się wprawdzie w handlu zbyt często; pojawienie się jednak tak niebezpiecznych przykładów ma przynajmniej tę dobrą stronę, że zmusza nas do ostrożności i badania tych nawozów. Objawem chorobowym zatrucia rhodanem jest głównie blednięcie roślin, podczas gdy korzeń staje się brunatnym i zwiędłym.

Szczególnie pouczającym jest wypadek użycia superfosfatu amoniakowego z domieszką rhodanu, opisany przez p. P. Wagner'a, wskutek którego pewien dzierżawca stracił około 1000 złr. Użył on mianowicie na przestrzeni 3·75 ha. po 100 klg. superfosfatu amoniakowego, zawierającego 13% kwasu fosfornego rozpuszczalnego i 10% azotu; na roli tej zasiano jęczmień. Ziarno posiane wschodziło bardzo niejednakowo i niejednocześnie; kiełki były po największej części rozszczepione na końcach, obwisłe, brunatno-żółte, częściowo skurczone i skręcone naokoło ziarna. W dalszym ciągu poginęło jeszcze bardzo wiele roślin już zeszłych, tak, że można było oczekiwać tylko trzeciej części wydatku normalnego. Z tych dwóch przytoczonych tu wypadków widzimy, że zbadanie siarczanu amoniaku co do możliwej zawartości rhodanu jest nietylko pożytecznem, ale nawet koniecznem. Na szczęście, wykazanie obecności tych przymieszek szkodliwych nie jest wcale trudne. Już samo zabarwienie preparatu może zdradzić obecność soli rhodanowych, albowiem wytwór taki ma zwykle barwę czerwonawo-brunatną. Gdyby to jednak nie miało miejsca, użyć należy sposobu następującego: małą próbkę tego preperatu rozpuszcza się w wodzie i dodaje kilka kropel roztworu chlorku żelaza, a jeżeli zabarwi się nieco czerwono, to jestto niezawodnym dowodem przymieszki rhodanu. Nawozu takiego nie powinniśmy używać wcale.

GŁOSY ZE WSI.

W kwestyi hodowli koni.

„Kilku naszych przyjaciół (pisze br. de Vaux w paryskim „Gil-Blasie") zasłużonych hodowców i dobrych znawców koni komunikuje nam bardzo zajmujące rzeczy, co do hodowli tych zwierząt w Normandyi.

Od dwudziestu lat nastąpiła charakterystyczna zmiana kierunku hodowli w tym kraju.

Zaniechano zupełnie chowu dużego karecianego konia, chociaż ten dawał znakomite rezultaty, jak również koni kawaleryjskich, ciężkich, które za Cesarstwa służyły jako remonta karabinierów, kawalergardów i kirasyerów. Koń eskadronowy, giętki, lekki, silny, trwały, ujeżdżony, zdolny do wydobycia dużej szybkości i energii, jednem słowem koń szacowny, jeżeli dawniej istniał, to z dnia na dzień coraz więcej znika. Niektóre spotykane okazy dowodzą jeszcze doskonale, co można było zrobić, ale ich rzadkość znów wskazuje, na jaką hodowcy dzisiejsi rzucili się drogę.

Hodowców zajął hurt, a prowadzenie wysyłek do Ameryki, przekonało resztę mieszkańców. Doszliśmy do tego, że po za krótkim, przysadzistym, szerokim i okrągłym koniem nie widzimy nic. Typ ten nazwano Tonkińskim i słusznie, bo bardzo jest charakterystyczny. Ameryka północna, Niemcy, Prusy, Włochy, Hiszpania i Portugalia wyszukiwały go, bo im go brakło — a wartość jego jest niezaprzeczalna. W dodatku, ceny za niego ofiarowywane do reszty zawładnęły najracyonalniejszymi hodowcami, a wszyscy temu przyklasnęli. Gruboby się jednak ten mylił. ktoby myślał, że chów koni we Francyi od lat dwudziestu pięciu postąpił. Prawdziwie ani o krok nie posunęliśmy się naprzód. Produkcya grubego, płaskiego konia powstrzymała rasowość, a w dodatku tak nieumiejętnie prowadzoną była, że dała smutne rezultaty.

Najważniejszą wadą w tej produkcyi, a nawet wogóle w chowie koni — jest, że hodowcy działają li przez ogierów.

Jestto godne pożałowania przekonanie wśród małych fermerów, że każda klacz jest zdatną na matkę. Dlatego też do hodowli używają okazów tylko takich, które tak przez wojsko jak przez handlarzy były odrzucone. I tak naprzykład, podczas pory stanowienia, można się przekonać, że prawie 60% klaczy, nawet w prowincyach najlepiej nadających się do hodowli, jest zupełnie niezdatnych na matki. Jestto wielki błąd w poprawnym chowie koni, a szczególniej też w chowie koni wierzchowych, których skutkiem tego nie mamy wcale. Że tak jest, dowodzą pewne charakterystyczne szczegóły. I tak w Normandyi na obstalowanych 549 koni do remonty cięższej, można było znaleść tylko 247 i to jeszcze trzeba było zrezygnować z wielu wymagań.

Co do koni lekkich, potrzebujący nie byli również szczęśliwszymi: na 140 koni żądanych znalazło się tylko 97.

Ujeżdżonych koni żądano 10, a nie znaleziono ani jednego. Również nieszczęśliwie poszło z końmi lekkiemi do zaprzęgu: potrzeba ich było 1102, a po mozolnym wyborze znalazło się zdatnych zaledwie 669.

Cyfry te są wymowne. Dużych zatem, kawaleryjskich koni niema, lekkiego, kawaleryjskiego, silnego konia także brak, a konia dobrze zbudowanego, silnego, do artyleryi

i pociągów trzeba szukać pilnie i z mozołem, jeśli go znaleść pragniemy. Ostateczny zatem wniosek, że koń potrzebny dla armii zaczyna zupełnie ginąć.

Powyższe uwagi nie stosują się tylko do Normandyi, ale niestety i do całej Francyi.

Następujące notatki zapożyczamy ze sprawozdań zarządu stadnin.

W obecnej chwili, klaczy pokrytych rządowemi ogierami jest 131.352, ogierami wykwalifikowanemi uznanemi za dobre przez zarząd — 60.306. Ogół zatem pokrytych klaczy przez ogiery mające poprawiać stada, jest 191.658. Źrebienie, w stosunku 60% pokrycia, da nam 114.994 szt. Przypuszczając przeciętną śmiertelność przy wychowie do lat czterech 50%, pozostanie 57.497 koni wyprodukowanych przez użycie poprawnych ogierów, z klaczy bardzo średnich.

I w tych to właśnie 57.497 koniach, armia, handlarze i zbytek — nie mogą znaleść 30,000 koni potrzebnych Francyi w normalnych warunkach!

Czy zatem armia jest w stanie przejść od razu, ze stopy pokojowej na stopę wojenną, potrzebując ku temu 60.000 koni, nieodzownych w razie wojny? Nie wspominamy tu nawet o odnawianiu w tym wypadku zwykłej remonty rocznej, bo ta potrzebowałaby oprócz tego—25.000 sztuk.

Francya posiada 35.000 gmin, a jest niepodobieństwem, aby w każdej gminie można na pewno znaleść konia—chociażby jednego, który byłby bezwzględnie zdatny do użytku armii w razie wojny.

Zauważyć trzeba, że tak smutne położenie nie jest rezultatem braku koni. Francya, przeciwnie, jest w Europie krajem, który liczy najwięcej koni ze względu na swoją przestrzeń. Urodzajność jej, kultura, paśniki sztuczne najlepiej się nadają do chowu koni (???), o ostatnia statystyka dowiodła, że Francya posiada t r z y m i l i o n y k o n i. (???).

Tyle artykuł br. de Vaux.

Z trzech milionów koni, w kraju według autora — najwięcej odpowiednim dla hodowli, nie można znaleść w czasie pokoju 30.000 koni potrzebnych wojsku i handlowi, a cóż dopiero zbytkownych, lub 60.000 koni potrzebnych Francyi dla zadośćuczynienia honorowi ojczyzny w czasie wojny.

Oto jest fakt, który nie potrzebuje komentarzy.

Przyczyna tego leży w hodowli stajennej, w braku przewidywań, w niedbalstwie rządu, albo w braku środków do czynu.

Francya, która posiada trzy miliony głów końskich, łatwoby mogła utrzymać jeden milion koni zdatnych na potrzeby rolnicze i z łatwością, w danym razie, zamienić konia rolniczego na wojskowego.

Mogłaby, ale gdyby chciała.

Takiem jest zdanie br. de Vaux, francuza do szpiku kości, człowieka kompetentnego i znanego całej Francyi ze swych artykułów o hodowli i o wszelkiego rodzaju sporcie.

Nie zgadzam się ja wprawdzie na niektóre zapatrywania autora, jak np. że Francya jest krajem uprzywilejowanym co do hodowli koni, i że kraj ten posiada rzeczywiście aż trzy miliony głów końskich. Pominąwszy jednak te małe przechwałki, zgodzić się musimy na konkluzyę. Zwracając się zaś do naszych stosunków, widzimy że w chwili, kiedy nasze rolnictwo, bez pomocy jakiej innej gałęzi produkcyi istnieć nie może, nie ma też poważnej przyczyny, dla której w pewnym przeciągu czasu nie moglibyśmy zalać naszemi dobremi końmi rynków francuskich. Przytoczone tu cyfry są wymowne, sprzedaż niezawodna, zamiłowanie do koni wyssane z piersi naszych matek — powtórzę zatem słowa br. de Vaux: „Będziemy mogli, gdy będziemy chcieli“.

Stanisław Ligenza Świdziński.

(Z „Gazety Rolniczej.“)

Korespondencye.

Centryfuga ręczna Laval'a.

Gospodarze praktyczni odznaczają się zwykle usposobieniem zachowawczem, zwłaszcza w rzeczach postępu, tyczącego się ich własnego przemysłu. Przekonać argumentami o pożyteczności tej lub owej nowej metody, rzadko się udaje; natomiast demonstracya praktyczna łatwiej cel osiąga.

Do takich nowszych metod, mało jeszcze znanych w naszych stronach, i dlatego niedostatecznie albo opacznie ocenianych, należy bezsprzecznie mleczarstwo centryfugalne, połączone z wyrobem delikatnego masła stołowego. Taki system mleczarstwa został obecnie zaprowadzony w zakładzie rolniczym w Czernichowie, i nastręcza sposobność wygodną do zbadania de visu tej manipulacyi, oraz przekonania się o jej wysokiej użyteczności.

Odtłuszczanie mleka, separatorem ręcznym (poziomym) Lavala, odbywa się w oborze zakładowej dwa razy dziennie, w południe i wieczorem; udój ranny (około 45 litrów) oddany bywa do kuchni, i wystarcza całkiem na potrzeby, udoje zaś południowe i wieczorowe (około 75 litrów) zostają odtłuszczone. Otrzymana śmietanka przerabia się na masło, mleko zaś odtłuszczone (słodkie) zostaje częścią zużytkowane w kuchni i dla wychowu cieląt, częścią sprzedawane w cenie $2^1/_2$ centa za litr.

Sposób ten przerabiania mleka, będąc w użyciu zaledwie od dwóch tygodni, nie dozwala jeszcze podać dokładnych obliczeń, ani zestawień porównawczych z przeszłością. Dość jednak będzie nadmienić, że obecnie ilość wyrabianego masła (około 3·5 kil. dziennie) wystarcza na potrzeby zakładu, gdy przedtem dokupowano masła za 80 złr. miesięcznie. Dawniej, gdy z powodu stosunków miejscowych, ilość otrzymanego nabiału nie dała się korzystnie zużytkować, wszystkie udoje oddawane były do kuchni, która ze sprzedaży sera zaledwie skromną sumę 6 złr. miesięcznie zwracała.

Znaczna ta różnica w wydatkach, ztąd przeważnie pochodzi, że mleko wykazujące 7—8% śmietanki w próbie kremometrycznej, wydaje 13—15% przy odtłuszczaniu centryfugalnem. Wynika też ztąd znaczna przewaga tego systemu nad metodą Swartza, gdzie śmietanka tylko różnicą ciężaru własnego się wybija, kiedy tymczasem w centryfudze, ciśnienie 70ciu atmosfer na oddzielanie to wpływa.

Koszta całego urządzenia dla przerobienia 150 litrów na godzinę wynoszą:

Separator	558	marek
Kierznia holsztyńska .	75	„
Drobne naczynia . .	25	„
Razem	650	„ czyli około 380 złr.

Wiory drzewne jako ściółka.

Łyczana 18 czerwca 1889.

W czasie zupełnego braku wiosennych deszczów i niezwykle długo trwających upałów, zasiewy jare są zbyt słabe, miejscami zaledwie od kilku dni nieco zasilone parogodzinnym deszczem — wcześniejsze zaś, na kilka cali nad ziemię wyrosłe, już się wysypywać zaczęły, podczas gdy wogóle wydatek paszy, czy to siana łącznego lub koniczu, przedstawia smutny horoskop dla rolnictwa i hodowli.

Wobec tych niewątpliwych danych nasuwa się mimowoli pytanie: czy nie należałoby zawczasu zastanowić się bliżej nad sposobem zaradczym, bodaj częściowym, celem zapobieżenia następstwom nieuniknionym?

Przy ogólnym ubytku słomy, możnaby zdaniem mojem zastąpić brak ściółki wyrobem wiorów drzewnych mianowicie w okolicach górskich, jak wogóle w miejscowościach obfitujących w siłę wody, gdzie maszyna nazwana: „Holzwollemaschine“, przy pojedynczem działaniu, wyrabiaćby mogła 4 cet. metr. w 10ciu godzinach, przy podwójnem 6, a przy potrójnem 10 cet. metr.

Cena maszyny takiej u braci Izrael w Wiedniu, Währing, Herrngasse 13, od 480 do 750 złr., w razie potrzeby na 8io miesięczne raty może być rozłożoną.

Tymi dniami oglądałem maszynę taką o pojedynczem działaniu, obliczoną na 1½ siły końskiej, sprowadzoną do Bruśnika o. p. Cięszkowice, przez pana Stanisława Fihausera, zastosowaną do kieratu, w którym 4 konie poruszały maszynę produkującą wiory, zupełnie celowi odpowiednie z drzewa osikowego, topolowego i wierzbowego. Ściółka z wiorów jest odpowiednią tak dla koni, jak bydła, trzody, wreszcie owiec, dająca się równo rozłożyć na oborze i na roli.

Wyrób wiorów, stale w ciągu pewnego szeregu lat prowadzony, zdoła niewątpliwie przyczynić się do podniesienia sterkoryzacyi najtańszej, mianowicie w górskich gospodarstwach, w których nigdy zbytku słomy nie ma, nawet w najurodzajniejszych latach; w tym więc wypadku cała słoma skarmioną być może, bez ujmy zasilenia roli nawozami, a przy zaoszczędzeniu kosztów na kości itp. drogie surogaty.

Zwracając uwagę światłych rolników na wyrób wiorów drzewnych sądzę, iż byłoby wskazanem, by sprawa zbyt ważna dla rolnictwa i hodowli, była obszernie omówioną w łamach rolniczych pism krajowych, przez bliżej i praktycznie obznajomionych rolników w miarę nabytych praktycznych doświadczeń.

O ile mi wiadomo, fabryka powyż wymieniona wyrobiła już 250 maszyn, z których oprócz w Bruśniku, ma być druga w Sanockiem.

„Illustrirte landw. Zeitung“ omówiła tę sprawę w kilku artykułach.

W. Żuk Skarszewski.

ROZMAITOŚCI.

Dobra Izdebnickie w powiecie wadowickim, należące poprzednio do księżny Montleart, a odznaczające się gospodarstwem postępowem i wzorowem we wszystkich kierunkach, przeszły na własność arcyksięcia Rainera z pozostawieniem zarządu ich w ręku dotychczasowego pełnomocnika p. Ludwika Seelinga Saulenfelsa, gospodarza znanego ze zdolności, zamiłowania powołania swego i niewyczerpanej energii, który znajdzie niewątpliwie jeszcze większe poparcie w usiłowaniach swoich postawienia dóbr tych na stopie najwyższego rozwoju i rentowności.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu odbędzie w r. bieżącym 26 i 27 sierpnia, mimo licznych protestów i przedstawiań w pismach rolniczych, iż targ ten w dotychczasowym jego ustroju jest wręcz szkodliwym dla producentów. Urządzają go też nie rolnicy, ale handlarze w zamiarze niewypuszczenia z rąk swych korzyści raz już uzyskanych.

Prosty sposób powstrzymania wydzielania się gumy z drzew owocowych. Najodpowiedniejszym w tym celu jest obłożenie chorego miejsca ziemią, szczególnie gliniastą lub iłowatą, którą jeżeli jest suchą, to nieco zwilżyć i ucisnąć należy. Na spodzie pnia okład ten obejdzie się bez opaski, na wyższych zaś miejscach lub na gałęziach obwiązuje się ziemię płótnem. Zagojenie nastąpi po 6—8 tygodniach bez potrzeby ponawiania okładu.

Międzynarodowa wystawa zwierząt domowych w Paryżu odbędzie się w czasie od 13 do 20 lipca r. b. Dział ten wystawy powszechnej będzie bardzo liczny, gdyż zgłoszono już 1700 sztuk bydła z Francyi i 330 sztuk obcych; następnie 470 francuskich i 212 obcych owiec, oraz 290 sztuk trzody krajowej i 60 zagranicznej.

Cena raków w Wiedniu i na innych większych targach doszła w ostatnich czasach do ogromnej wysokości. Widać, że dziełko p. F. Puchnera „O hodowli raków“ nie wywołało zajęcia się hodowlą, pomimo że krytyka uznała jednogłośnie dziełko powyższe za jak najlepsze i zupełnie celowi odpowiadające. Zapytywani bardzo często, czy są gdzie zaprowadzone wylęgarnie raków, nie mogli-

śmy na to nigdy odpowiedzieć; może się dowiemy czegoś w tej sprawie, zamieszczając niniejszą uwagę.

Oznajmienia.

Program szczegółowy działu IV Wystawy targowej zwierząt gospodarskich połączonej z Wystawą mleczarską

we Lwowie w dniach od 8 do 15 września 1889
w ogrodzie hr. Badeniego i Politechniki.

Celem wystawy mleczarskiej jest przedstawienie produkcyi krajowych gospodarstw nabiałowych, ułatwienie zbytu wytworów mleczarskich tych gospodarstw, jak niemniej ułatwienie producentom poznania ulepszonych środków przeróbki nabiału.

Wystawa mleczarska obejmować będzie dwie następujące grupy:

Grupa I. Produkta mleczarskie:
A. Masło: 1. kuchenne, czyli trwałe solone;
2. świeże, stołowe.
B. Sery: 1. chude (z mleka zbieranego),
2. tłuste,
3. bryndza.
C. Mleko i inne przetwory mleka.

Grupa II. Maszyny i przyrządy mleczarskie:
1. Maszyny, przyrządy i naczynia używane w gospodarstwach nabiałowych.
2. Przyrządy do badania mleka.

Zgłoszenia wszelkie nadsyłać należy „do Komisyi wystawy“ najdalej do 15 lipca 1889 na drukach (deklaracyach) przez Komisyę wystawy dostarczanych.

W zgłoszeniu (deklaracyi) należy podać ilość produktu, jaką wystawca może sprzedać rocznie, tudzież cenę, jaką za produkta swoje dotychczas osiąga.

Wysokość opłaty „placowego“ podana jest w Programie ogólnym Wystawy targowej.

Za maszyny nie opłacają wystawcy placowego, potrzebne podstawy do ustawienia maszyn dostarczają sami wystawcy.

Produkta mleczarskie na wystawę przyjęte, winien wystawca dostawić na plac wystawy w należytem opakowaniu w następujących ilościach i terminach:

1. Masło kuchenne, w faseczkach, beczułkach lub skrzynkach, wagi co najmniej 10 kilogr., nadesłane być ma do dnia 1 września 1889.

2. Masło świeże, stołowe, wagi co najmniej 2 klgr., dostawiane być ma na miejsce Wystawy dnia 8 września 1889 do godziny 9 rano.

Później nadesłane masło nie będzie przez komisyę sędziów badane.

Masło stołowe może każdy wystawca zmieniać w czasie wystawy według własnego uznania, tak, by zwidzającej publiczności mógł być zawsze świeży produkt przedstawiony.

3. Sery dostawiane być mają na plac wystawy dnia 7 września rano, a to:

Sery chude w faseczkach lub plaskankach.

Sery kręgowe trwałe, w kręgach; wszystkie inne sery w ilościach co najmniej po 2 kilogr.

Ocenienie okazów wystawionych w grupie I (produkta mleczarskie, masło i sery) przez specyalną komisyę sędziów odbędzie się w dniu 8 września 1889.

Ocenienie okazów należących do grupy II (machiny i przyrządy dla gosp. mlecznego) nastąpi dnia 9 września 1889 r.

Dla podania interesentom możności bliższego obznajomienia się z ważniejszemi machinami, będą one utrzymywane w ruchu codziennie w pewnych godzinach, ogłoszonych plakatami.

We Lwowie, w maju 1889 r.

Komisya Wystawy targowej
c. k. Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie.

Komitet ogłosił swego czasu, że jeżeli się odpowiednia ilość prenumeratorów zgłosi, wychodzić będzie staraniem sekcyi chmielarskiej od dnia 1go czerwca 1889 pisemko informacyjne co do stanu chmielników i fluktuacyi cen chmielu.

Gdy dotąd zgłosiło się tylko dwunastu prenumeratorów, sekcya chmielarska podaje do wiadomości, że tymi środkami nie jest w możności wydawania wspomnianych informacyj i że pismo takie z braku poparcia wychodzić nie będzie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Nr. 37.963.

Obwieszczenie.

Ponieważ zaraza pyskowa i racicowa wygasła w powiecie złoczowskim, przeto w zastosowaniu §. 26 ustawy o chorobach stadnych z r. 1880 i rozporządzenia wykonawczego z dnia 8 grudnia 1886, Dz. u. p. Nr. 172 znosi się zapowietrzoną przestrzeń w powiecie złoczowskim i wszelkie obostrzenia, wydane tut. rozporządzeniem z d. 19 maja b. r. l. 34.097.

Wolno przeto ładować i wyładowywać bydło rogate i świnie na stacyach kolei Karola Ludwika w Zborowie, Ożydowie i Jeziernie. Nadto z uwagi, że ta zaraza w powiatach: kolbuszowskim, brzeskim, złoczowskim, dąbrowskim, kamioneckim, sokalskim, cieszanowskim, niskim, tarnobrzeskim, mieleckim, rohatyńskim, śniatyńskim, nadwórniańskim, tłumackim i kałuskim obecnie nie panuje, a w powiatach: zbarazkim, tarnopolskim, czortkowskim, podhajeckim, kołomyjskim, kosowskim, stanisławowskim i turczańskim jest na wygaśnięciu, znosi się zakaz wywożenia

świń poza granice kraju z gmin wszystkich powyżej wymienionych powiatów, które nie są wliczone do przestrzeni zapowietrzonej, wydany tut. rozporządzeniami z d. 10, 15 i 23 marca b. r. l. 15.971, 16.841, 19.906, z d. 10 i 18 kwietnia b. r. l. 23.540 i 26.103, oraz z d. 7 i 24 maja b. r. l. 31.165 i 35.419.

Obecnie więc wywóz świń z Galicyi poza granice kraju zabroniony jest z zapowietrzonych przestrzeni, które zostały ustanowione, a to w powiatach: bobreckim, borszczowskim, brodzkim, brzeżańskim, buczackim, drohobyckim, grodeckim, horodeńskim, husiatyńskim, jaworowskim, kołomyjskim, łańcuckim, lwowskim, podhajeckim, przemyskim, przemyślańskim, skałackim, tarnopolskim, trembowelskim, wielickim, zaleszczyckim, żółkiewskim i w mieście Lwowie.

Przy wywozie świń poza granicę kraju z miejscowości niewcielonych do zapowietrzonej przestrzeni, mają być jak najściślej stosowane postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z d. 29 marca b. r., Dz. u. p. Nr. 37. W okręgach rewizyjnych pasu pogranicznego, zezwala się przy najściślejszym przestrzeganiu §. 13 właśnie powołanego rozporządzenia ministeryalnego, ładować ztamtąd pochodzącą nierogaciznę, lecz tylko w następujących stacyach kolei północnej cesarza Ferdynanda: Trzebinia, Oświęcim, Kraków; kolei Karola Ludwika: Bochnia, Słotwina, Tarnów, Mielec, Tarnobrzeg, Dembica, Jarosław, Oleszyce Rawa, Sokal, Tarnopol; na kolei państwowej: Podgórze, Czortków.

Temsamem znosi się ustęp b) tut. okólnika z d. 5 kwietnia b. r. l. 23.021, którego inne ustępy i dalej obowiązują.

Do tych stacyj kolejowych nierogacizna musi być dowożoną na wozach.

Oględziny nierogacizny przed załadowaniem do wagonów wykonać ma c. k. weterynarz powiatowy, a w razie jego nieobecności c. k. lekarz powiatowy i potwierdzić na paszportach niepodejrzane pochodzenie i dobry stan zdrowia zwierząt.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10 czerwca 1889.

Wiadomości handlowe.

Kraków 25/6 Za 100 klg. Pszenica biała od ·— do .—; banatka od —· do ·—: czerwona od 7.50 do 8 15 Żyto od 6·75 do 7.30. Jęczmień od 6·50 do 7·— Owies od 7·25 do 7.50 Wyka od —·— do —·—. Groch od 7 50 do 10.—. Fasola od 9.— do 12 —. Rzepak zim. od — —; do —·—. Koniczyna czerwona od — — do —·—. biała od —·— do —·— szwedzka od —·— do —·— Tatarka od 6·60 do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50 Jagły od 10.— do 13·—. Siano od 2·30. do 2·50; Słoma 1·90 do 2·10 Ziemniaki od 2·50 do 2·60. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr 76·—. Okowita z opłatą na hektoliter 80° Tral. złr 74·—. Masło za 1 klg. ·80 do .90

Tarnów 21/6 Za 100 klg. Pszenica od ·—· do 7·40. Żyto od —·—. do 6·50 Jęczmień od —·— do 6·50 Owies od ·—. do 6·60 Groch od —·— do 9.50. Bób od —·—. do 5·70 Tatarka od —·— do 8·50. Proso od —·— do 6·20. Kukurudza od —·— do 7·70. Ziemniaki od —·— do 2·25 Rzepak od —·—. do 12·50 Koniczyna od —·— do 56·— Siano od .— do 2·60. Siano z koniczyny od ·— do 3.20. Słoma od ·—. do 2·50 Okowita za 1 litr —·80 Masło za 1 klg. od —·— do ·80.

Korespondencya Redakcyi.

P. J. G. w Z. Adresu innego do fabrykanta przyrządu niszczenia zimowitu nie mamy. Proszę udać się do Redakcyi „Ziemianina“ w Poznaniu.

P. W. R. w M. Artykuł nadesłany nie jest odpowiedni dla pisma naszego.

P. L. S. Prosimy przedewszystkiem o sprawozdanie z własnych doświadczeń jakimi były artykuły poprzednie.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego